Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 162 — Kraków, poniedziałek 16 lipca 1923 — Rocznik XXXII

1000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 25000
Zagranicą miesięcznie 44.000 Mk.
Tygodniowo w Krakowie 5500 Mk.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA”
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-36.
Konto czekowe 149.975.

Nad przepaścią

W planie uzdrowienia naszych stosunków finansowych i gospodarczych, wypracowanym i Sejmowi przedłożonym przez gabinet poprzedni, główną rolę odgrywał podatek majątkowy...

Wysokość jego preliminowaną była przez p. Grabskiego na 600 miljonów złotych, czyli na przeszło 10 tysięcy miljardów mkp. a służyć on miał na pokrywanie deficytów naszego budżtu przez 3 lata, w którym to czasie — wedle obliczeń ministra skarbu — nastąpić winna była ostateczna **równowaga budżetowa.**

Różne na chorobę naszej waluty i wszystkie nasze niedomagania ekonomiczne — złożyły się przyczyny... A między niemi stanowczo najważniejszą była — **niechęć klas posiadających do płacenia podatków.** Dzięki tej właśnie niechęci naszej „patrjotycznej“ Chjeny kapitalistycznej wsi i miast, Sejm poprzedni mimo 3-letniego swego istnienia, nie zdobył się na żadną bodaj tymczasową, sprawiedliwszą ustawę podatkową, poza podatkiem osobisto-dochodowym **obciążającym w dotkliwy sposób szczupłe pobory robotnika i urzędnika.** Natomiast klasa kapitalistyczna, która Polskę wyzwoloną zaczęła natychmiast eksploatować z niepojętą wprost żarłocznością, wykręcała się ciągle od podatków i danin na rzecz „drogiej Ojczyzny“...

Ci, dla których „Ojczyzna“ to tylko teren operacyjny do robienia miljardowych fortun — obszarnicy, fabrykanci, bankierzy, giełdziarze, kupcy i spekulanci paskarscy, słowem to wszystko co się grupuje pod „patrjotycznemi“ sztandarami Chjeny — im bardziej kosztem kraju i ludności się bogaciło, tem bezwzględniej napęczniałe swe kiesy, dla wszelkich podatków, zamykało...

Cały więc prawie **ciężar utrzymania państwa zwalony został na barki warstw najuboższych,** pracujących, w formie podatku od płac i z dnia na dzień coraz bardziej rosnacych **podatków pośrednich!..**

Że wszakże te dochody na opędzenie wciąż rosnących wydatków państwowych, zupełnie wystarczyć nie mogły — rzecz jasna.

Skarb państwa pozbawiony poważniejszych stałych wpływów, wobec wzrastającej coraz bardziej — **z winy tych, co podatków płacić nie chcieli!** — drożyzny, brnąć musiał w deficyty coraz głębsze, które łatano w prawdziwie partacki sposób ciągłym drukiem marek!

Rezultatem tego było znowu, że **waluta nasza** — pozbawiona i tak już oparcia z powodu pustek w skarbie — zaczęła **z dnia na dzień coraz bardziej tracić na wartości,** aż doszła do stanu obecnego!...

I w tem właśnie szukać należy wyjaśnienia tego niezrozumiałego napozór zjawiska: Kraj, mający takie bogactwa jak Polska, kraj, który — jak nas ciągle pocieszają — gospodarczo dobrze się rozwija, ma walutę gorszą dziś od takiej np. Austrji biedaczki i ma drożyznę, która zbliża się coraz szybciej do poziomu — rosyjskiej...

Jeżeli doszło do tego, że nas w Europie palcami wytykają, jako tych, co „nie umieją się rządzić“, że walutę naszą traktują przez pobłażliwie — to wina za to spada wyłącznie na sfery posiadające, na bezwzględny zimny egoizm Chjeny obszarniczo-kapitalistycznej — ponad iteres państwa stawiający przedewszystkiem interes kapitalistycznego worka!...

Zaczęto wreszcie myśleć o zmianie tych bezprzykładnych stosunków. Odbyta w styczniu z inicjatywy poprzedniego Rządu konferencja skarbowa ustaliła wytyczne, w myśl których rozpocząć się miała naprawa naszych finansów...

Na podstawie wskazań tej konferencji rząd p. Sikorskiego przedłożył Sejmowi znany swój plan sanacji (uzdrowienia) polegający przedewszystkiem na tem, by raz wreszcie stworzyć jakiś **uczciwy system podatkowy,** któryby — sięgając do kiesy tych, co płacić mogą i powinni, a nie chcą — zasilił skarb, usunął deficyt, stworzył w budżecie naszym równowagę, co musiałoby już pociągnąć za sobą stabilizację waluty i cen i uzdrowienie naszych zgorączkowanych stosunków gospodarczych...

Nie był cały ten plan i bez zarzutów, miał różne braki — bądź co bądź jednak zdążał ku jednemu celowi: **dobra państwa i dobra ludności!...**

Ale temu zamierzonemu dziełu uzdrowienia kraju **stanęła na przeszkodzie Chjena rolna i przemysłowa,** której przecież tak wygodnie było dotąd z tem, że się tylko kosztem kraju bogaci, ale na kraj prawie nic nie płaci. Nie mając odwagi jawnie wystąpić przeciw planowi sanacyjnemu, rozpoczęła Chjena sejmowa przeciw niemu tem zajadlejszą walkę pokątną!..

Chjena do spółki z pasko-witosami sabotowała przedłożenia podatkowe, jak przewlekała obrady, jak kręciła, by uchwalenie podatków opóźnić.

Widział kraj cały, jak Chjena przy podatku przemysłowym żarła się zajadle o każdą pozycję, aż go „przykroiła“ w sposób przynoszący państwu wielkie straty...

Widzieliśmy, jak **Chjena zamiast współdziałać w szybkiem uchwaleniu całego planu podatkowego** — który przecież **do lata miał być gotowy!** — zaczęła walki i intrygi o zdobycie tek ministerjalnych aż wreszcie wywołała przesilenie, sparaliżowała prace Sejmu i sprawiła to, że lato przyszło, a **plan sanacji skarbu przecież nie załatwiony!..**

Widzieliśmy dalej, jak już po obaleniu Sikorskiego, Chjena do spółki z trabantami Witosa, urządziła sobie z podatku gruntowego prawdziwą **igraszkę,** zniżając jego stawki — w interesie obszarników — o setki procentów i narażając państwo na **nieobliczalne straty...**

Widzieliśmy wreszcie, jak daninę lasową, która magnatów rolnych obciążyć miała na rzecz powojennej odbudowy kraju, Chjena z witosikami do życzeń obszarników „przypasowała“...

Jakie przez te „obywatelskie“ czyny „patrjotycznej“ Chjeny **ciężkie szkody państwo już poniosło,** łatwo się domyśleć!...

Ażeby zaś litania tych „zasług“ chjeńsko witosowych wobec kraju była zupełna — na ostatku jeszcze **obaliła Chjena z witosikami podatek majątkowy,** który w całym planie sanacyjnym najważniejszą bodaj odgrywał rolę...

Kłamstwo cyniczne, że podatek ten „odracza się“ na to, by go odpowiednio „podwyższyć“ **przygwoździł odrazu pos. tow. Diamand,** stwierdzając, że można to przecież zrobić natychmiast przez podwyższenie stawek w projekcie — bez „odraczania“... Do reszty zdemaskował Chjenę pos. tow. **Moraczewski,** wnosząc, by mimo cofnięcia przez p. Lindego projektu ustawy, komisja jednak nad nim obradowała. Tu już większość „narodowa“ musiała całkiem zrzucić maskę, obalając wniosek socjalistyczny...

Wiedzieli oni dobrze, na co wygryzają Grabskiego, który przy tym podatku się upierał. A byli przytem na tyle chytrzy, że na ministra skarbu wysunęli — powolną sobie figurę urzędniczą.

Ci, co czytają pisma chjeńskie, pamiętają, jak to nie dawno temu „pocieszała“ Chjena opinję, że przecież podatek majątkowy **przyniesie niebawem państwu dochody,** bo będzie w lecie uchwalony. Jak to prasa chjeńska po dymisji Grabskiego zapewniała, że w jego planie finansowym **nie zajdzie żadna zmiana,** żadna przerwa...

A po tych wszystkich „pociechach“ i solennych zapewnieniach „skręciła“ podatek majątkowy tak gruntownie, że już nie w jesieni, jak zapowiadano, ale **nawet w roku przyszłym** z podatku tego państwo spodziewanego przedtem pożytku — mieć nie będzie...

Doprawdy! Gdy się patrzy na obecną „spółkę“chjeńsko-witosową, odnosi się mimowolne wrażenie, jak gdyby klika ta, czując, że ją powszechne oburzenie lada chwila zmiecie — chciała jeszcze przedtem jak najwięcej zepsuć i zrujnować w myśl dewizy niszczycielskich jakichś obłąkańców:

po nas niech potop przyjdzie!

Ustawa o uznaniu zasług Józefa Piłsudskiego

Warszawa (PAT). W „Dzienniku ustaw“ Nr. 67 ogłoszono następujące zawiadomienie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 lipca w przedmiocie uchwały sejmowej w sprawie **zasłużenia się narodowi marszałka Józefa Piłsudskiego:**

Podaję do powszechnej wiadomości:

Uchwała Sejmu z dnia 28 czerwca 1923:

„Sejm stwierdza, że **marszałek Józef Piłsudski jako Naczelnik państwa i naczelny wódz zasłużył się narodowi.“**

Uchwała ta winna być wydrukowana w „Dzienniku ustaw“ Rzeczypospolitej i opublikowana w **gminach miejskich i wiejskich.** Wykonanie tej uchwały poruczam ministrowi spraw wewnętrznych. Stanisław **Wojciechowski,** prezydent Rzeczypospolitej. W. **Witos,** prezes ministrów. **Kiernik,** minister spraw wewnętrznych.

Poważna sytuacja w Niemczech

z powodu ucieczki Erhardta

Wiedeń (PAT) „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina: Ucieczka Erhardta wywołała powszechną sensację, a w kołach lewicy wielkie zaniepokojenie. Ucieczkę tę uważamy za dowód słabości władz administracyjnych państwa. Pisma upatrują w tej ucieczce dowód **niesłabnącej ruchliwości tajnych organizacyj,** kierowanych przez Erhardta i wyrażają przypuszczenie, że Erhardt wykorzysta swobodę do przygotowania **nowych zamachów.** „Vorwaerts“ pisze: Sytuacja jest **bardzo poważna.** Trzeba zważyć, co to znaczy, jeżeli zwolennicy republiki stracą wszelką wiarę w to, że będą mogli liczyć na pomoc państwa w walce przeciw tajnym organizacjom. Dziennik nawołuje **robotników do pogotowia.**

Deklaracja angielska w sprawie odszkodowań niemieckich

„Jako naród kupiecki“ — te słowa, użyte w oświadczeniu złożonem przez premiera i ministra spraw zagranicznych w obu Izbach parlamentu angielskiego, są wskazówką, dlaczego Anglja po półrocznem milczeniu wychodzi z bezczynności i decyduje się na politykę aktywną. Dnia 11 stycznia zaczęła się okupacja zagłębia Ruhry. Wówczas rząd francuski ogłosił, że nie jest to bynajmniej okupacja wojskowa, że chodzi tylko o wydobycie węgla, koksu, drzewa itd., których Niemcy nie dostarczają. W tym celu wysyła się do zagłębia francusko-belgijską komisję inżynierską, której jako asystę dodaje się oddział wojska. Z tej komisji inżynierskiej zrobiła się stutysięczna armja, zrobiła się wojna niemniej krwawa i w swych następstwach gospodarczych straszna, jak prawdziwa wojna, zrobiło się wypędzenie dziesiątek tysięcy ludzi z ich pracy i mieszkań; zrobiło się zamordowanie setki ludzi po jednej i drugiej stronie, zrobiło się przeszło 900 lat więzienia na opornych Niemców.

Pokojowa okupacja dla wydobycia świadczeń rzeczowych, do których Francja i Belgja miały niewątpliwe prawo, zamieniła się w wojnę gospodarczą, której skutki odczuwa przedewszystkiem Anglja. Wszak Anglja prawie 25% swego importu zaspakajała z Niemiec i odwrotnie, Niemcy kupowały w Anglji olbrzymie ilości surowców. Z chwilą odcięcia zagłębia Ruhry od reszty Niemiec ruch handlowy z Anglją prawie ustał, a skutkiem tego — jak powiada Baldwin — był wzrost bezrobocia w Anglji. Że tak jest a nie inaczej, stwierdza p. Baldwin, mówiąc o ekonomicznej ruinie Niemiec i o przerzucaniu się tej ruiny na resztę Europy. Czy można sobie wyobrazić większą w dziejach katastrofę, jak upadek waluty niemieckiej? Czy jest to naturalną rzeczą, aby waluta państwa 60 miljonowego o olbrzymim, mimo wszystko, przemyśle i olbrzymiej pracowitości stała niżej, niż waluta 6 miljonowej żyjącej z pożyczek zagranicznych Austrji? Choćbyśmy przyjęli, co wroga Niemcom prasa pisze, że Niemcy rozmyślnie psują swą walutę, aby stać przed światem w roli żebraków niezdolnych do zapłacenia odszkodowań, byłoby to jednostronne i absolutnie niekompletne wytłómaczenie obecnego kursu marki. Dużo zaniedbań i rozmyślnych zaniechań było ze strony rządu niemieckiego; były też i są zabiegi Stinnesów i Thyssenów, aby na spekulacji obcymi walutami zarobić miljardy, jednakowoż najważniejszym powodem tej katastrofy walutowej jest odcięcie od Niemiec najbogatszych prowincji z jednej i niepewność jutra z drugiej strony. Jeżeli się dłużnikowi dzień w dzień grozi dalszymi sankcjami, jeżeli się mówi o przedłużeniu okupacji, której koszta ponosi okupant, w nieskończoność, jeżeli się dzień w dzień konfiskuje miljony i miljardy, nic dziwnego, że świat traci do takiego kontrahenta zaufanie i nie chce mu dawać towarów za jego zdyskredytowaną walutę.

Na tem podłożu wyrosło oświadczenie rządu angielskiego, złożone we czwartek 12 lipca w parlamencie. Rząd Lloyda Georgea nie sprzeciwił się aktywnej polityce Poincarego, usiłując ją paraliżować konferencjami, jak wiadomo, bez skutku. Rząd następny Bonara Lawa po jednej nieudałej próbie odbycia konferencji w styczniu w Paryżu z założonymi rękami przypatrywał się rozwojowi wypadków w obszarze okupowanym tak długo, dopóki potężna w Anglji opinja publiczna nie zmusiła go do zdecydowanego kroku. Rząd angielski miał formalny powód do wystąpienia, mianowicie miał notę niemiecką z 2 maja, która robiła konkretne propozycje co do zapłaty odszkodowania. Nota ta, mimo że w pierwszej linji była skierowana pod adresem Francji i Belgji, nie została z tej strony odwzajemniona odpowiedzią urzędową. Zamiast na notę odpowiedzieć notą, na jej propozycje kontrpropozycjami, Poincare zadowolił się wygłoszeniem kilku mów w parlamencie i przy okazjach odsłonięć pomników itd. Tenorem tych wszystkich mów było: nie ustąpimy z zagłębia, dopóki Niemcy nie zapłacą i — co ważniejsza — nie wdamy się z nimi w układy, dopóki nie zaniechają biernego oporu.

Ostatni punkt stał się z biegiem upływających tygodni centrum, około którego obracał się cały kompleks spraw niemiecko-francuskich. Bierny opór — to zdaniem Niemców uprawniona obrona przeciw nieprawnemu najazdowi w czasie pokoju, bierny opór to tylko obrona ludności niemieckiej przeciw zmuszaniu jej do działania na szkodę własnego państwa. Dotąd wszystko w porządku, co jednak zmieniło się z chwilą, gdy bierny opór zaczął przeradzać się w czynny, gdy następowały zamachy na żołnierzy, zamachy na pociągi, słowem — to co nazywa się sabotażem. Mimo że rząd niemiecki zapewniał, może nie bez racji, że akcja ta odbywa sie poza jego wolą, że są to czyny tychsamych żywiołów prawicowych, które przez doprowadzenie do kompletnego chaosu dążą do przewrotu na rzecz monarchji, faktem jest, że cały świat z Anglją i papieżem włącznie nalegał na rząd Cuna, aby temu sabotażowi położył koniec, tembardziej, że służył on rządowi francuskiemu za pretekst do stosowania coraz ostrzejszych represji.

Anglja więc przemówiła. I odrazu trzeba powiedzieć, że przemówiła tak jasno i z taką konsekwencją, jaką wogóle polityka angielska się odznacza. Czego oczekiwano od rządu angielskiego? Jedni oczekiwali zerwania ententy z Francją, drudzy utrzymania jej, a więc utrzymania status quo to znaczy zwycięstwa Poincarego. Nie stało się ani jedno ani drugie: Baldwin nie zrywa ententy i równocześnie zapowiada samodzielny krok Anglji w sprawie odszkodowania.

Zerwanie czy utrzymanie ententy to w gruncie rzeczy tylko gra słów. Ententa w tem znaczeniu, w jakiem istniała od r. 1914 do zawarcia traktat wersalskiego, już dawno zamieniła się w słow bez treści. Jeżeli sobie uprzytomnimy, jak rozbieżne były działania Anglji i Francji w sprawie Bliskiego Wschodu, w sprawie północnej Afryki (Tanger) itd., to o entencie nie może być mowy. Chodzi o utrzymanie pozorów i te chce Anglja utrzymać. Mimo to zapowiada, że odda sprawę odszkodowań komisji rzeczoznawców międzynarodowych do zbadania, a więc punkt widzenia, który Niemcy w swej nocie proponowały, a który Francja odrzuca pod pozorem, że do ustalenia wysokości odszkodowań jedynie komisja reparacyjna jest kompetentna.

Zależy teraz od stanowiska, jakie zajmie Francja. Jeżeli się zgodzi na komisję międzynarodową, jak proponuje Anglja, to sprawa dobrze stoi, gdyż ta komisja ustali, ile Niemcy mogą zapłacić, ustanowi wysokość tych spłat, zapośredniczy im pożyczkę międzynarodową. Jeżeli zaś Francja odrzuci, mimo, że Anglja ofiaruje jej gwarancję bezpieczeństwa? Wtedy utrzymanie pokoju — jak powiedział Baldwin — nietylko będzie zagrożone, ale będzie zupełnie pewnem jego przerwanie na rzecz krwawych przejść. *d.*

Chjena-Piast przeciw pracownikom państwowym

Nieetatowi kolejarze wyłączeni z ustawy — Minister oświaty przeciw nauczycielom szkół powszechnych

(Korespondencja własna „Naprzodu“).

Warszawa, 13 lipca.

Niezwykle charakterystyczną rzeczą na tle niesamowitych konjunktur partyjno-politycznych chjeny i Piasta jest stanowisko tych klubów w pod komisji i komisji budżetowej w związku z uposażeniem funkcjonarjuszów państwowych.

Szczególnie chjena przyniosła ogólne rozczarowanie wśród wielu swych zwolenników, którzy nie szczędzili ni trudów ni zabiegów, byle zapewnić zwycięstwo liście Nr 8. Mimo, że w poprzednim Sejmie chjena i wszyscy jej ministrowie (szczególnie Michalski) zepchnęli cały stan urzędniczy na dno nędzy — mimo, że **Wierzbicki** (król „Lewiatana“) zrezygnował ongiś z przewodnictwa komisji budżetowej, na znak protestu przeciw ustawie emerytalnej, że drugi endek obszarnik Bojanowski — obalali każdą dążność do poprawy bytu funkcjonarjuszów państwowych (awans automatyczny) — domorosła nasza urzędnikierja utożsamiając interes lewiatańsko-obszarniczy z interesem „narodowym“ przyczyniała się do sukcesów wyborczych chjeny.

Z okazji obrad nad uposażeniem funkcjonarjuszów państwowych okazało się, że po wyborach cichną sentymenty chjeny. Wymownym tego dokumentem jest obecne stanowisko większości rządowej. W początkach obrad nad ustawą o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych za czasów gabinetu Sikorskiego pod przewodnictwem jeszcze tow. Smulikowskiego uchwalono cały szereg dodatnich postanowień dla funkcjonarjuszów państwowych. Wyrażało się to w przyjęciu tabelki posła Paczkowskiego (Ch.-D.) (po odrzuceniu tabeli Centr. Komit. pracowników państwowych) i we wielu szczegółowych uchwałach, dotyczących stosunków rodzinnych, ubocznych należytości itp. przedewszystkiem w objęciu ustawą pracowników kolejowych nieetatowych, czemu się rząd sprzeciwiał. Gabinet Sikorskiego upadł — a wraz z nim zniknęła hojność i szczodrość dzisiejszych stronnictw sejmowych. Przedewszystkiem zagwożdżono na szereg tygodni ustawę pod pozorem pertraktacji z nowym rządem. Pertraktacje przeciągały się w nieskończoność — aż dopiero rezygnacja tow. Smulikowskiego z przewodnictwa podkomisji i nacisk tow. Moraczewskiego (urzędującego zastępcy marszałka) spowodowały przyspieszenie tej sprawy. Zmarnowano jednak czas od 25 maja br. i dopiero podkomisja znów się zebrała... 5 lipca i teraz w przeciągu kilku dni „przebiczowała“ ustawę.

Zaczęło się jednak od znoszenia uchwał w pierwszej fazie przez podkomisję przyjętych. Przeciw nieco lepszej tabelce Paczkowskiego, chadeka, głosują chadecy, przeciw poprzednim wnioskom Zagajewskiego (endeka) głosują endecy draz z wnioskodawcą, (sprawa mundurów) przeciw wnioskom Mączyńskiego (dubadecja) — głosuje sam autor tych wniosków (sprawa profesorów gimnazjalnych) — słowem jesteśmy świadkami harakiri, popełnianego przez posłów chjeny. Trzeba przyznać tylko konsekwencję „Piastowi“, który od początku do końca przez swych przedstawicieli (rządowego „Piasta“) zawsze głosuje przeciw wszelkim postulatom urzędniczym. Znakomitym typem owego przeistaczania sie z jednego stanowiska na drugie, z białego na czarne jest endek Manaczyński, każde zmienione stanowisko z równem przekonaniem uzasadniający.

Koroną zaś wszystkiego jest **wykreślenie w trzeciem czytaniu podkomisji kolejarzy nieetatowych, tj. 69 tysięcy osób — z pod świadczeń nowej ustawy, mimo, że ustawą z 13 lipca 1920 r. ta kategorja pracowników kolejowych była objęta — głosami chjeny i Piasta.**

Oto tylko przykłady usposobienia większości rządowej wobec funkcjonarjuszów państwowych.

Piastowcy zaś zabrali się do nauczycieli szkół powszechnych.

Pod kierownictwem ziejących nienawiścią do szkoły i nauczycieli posłów chłopskich Toczka i Pieniążka, inteligenci piastowy: Daniel. Ostrowski głosowali tak zapamiętale przeciw najdrobniejszym nawet świadczeniom dla nauczycieli szkół powszechnych. Zapamiętałość ta uniosła ich tak dalece, iż przy „umiejętnem“ kierownictwie Toczków i Pieniążków głosowali przeciw przeniesieniu wydatków **z gminy** na **państwo** — chociaż zażarcie za tem przemawiali. Przechyliwszy szalę przeciw sobie wywołali piastowcy huragan śmiechu pełnej komisji.

Znamienną jest rzeczą, iż obecny minister oświaty „ekscelencja“ Głąbiński zgodził się na pogorszenie pozycji społecznej nauczycieli szkół powszechnych — a mianowicie domagał się przez pełnomocnika rządu przedłużania okresu przebywania nauczycieli w X kategorji z 6 lat na 9 (dotąd przebywają lat 6), a dopiero energiczne wystąpienia tow. Smulikowskiego i Moraczewskiego zmusiły przedstawiciela rządu do wycofania się z ich złośliwego wobec szkoły stanowiska.

Motywacje piastowców w każdym szczególe odnoszącym się do szkoły powszechnej były tak wyzywające i reakcyjne, że skłoniły tow. Smulikowskiego do przypomnienia im, iż odziedziczyli oni w całej pełni nienawiść i niechęć do oświaty powszechnej — po osławionym wsteczniku Dawidzie Abrahamowiczu — i rolę tę spełniają z całą zajadłością, obniżając temsamem uświadomienie ludu i jego przyszłość kulturalną.

HUMOR I SATYRA

—o—

BAJKA O ŚWINIACH.

Raz mała świnka zafrasowana
Do matki pędzi, z płaczliwą miną,
Matka więc pyta: „Cóż ci jest kochana,
Cóż ci się stało droga dziecino?“
Na to ze szlochem odpowie jej świnka:
„Pasłam się koło naszego chlewa,
Wtem jakaś mała dziewczynka
Na koleżankę się gniewa:
Że jest kłamczynią
I świnią!
Czemu — o matko !— swój fałsz i brud,
Ludzie zwalają na świński ród?“
Spokojnie na to matka się uśmiecha:
„Dzieją się takie wybryki niestety
Lecz my potężni — to wszakże pociecha —
Przez nas padają ludzkie gabinety!“

Fabian Pochodniewski.

Zachwianie się franka szwajcarskiego

Europa ma od pewnego czasu jeszcze jedno zdarzenie do zarejestrowania, które świadczy o ciężkiem przesileniu walutowem, obecnie ją trapiącem.

Zdarzeniem tem jest zachwianie się rynku zurychskiego. Zurych był od początku wojny jednym z tych nielicznych punktów w Europie, które zdołały utrzymać nienaruszoną walutę. Był tej Europy dumą, bo niewzruszonej potędze amerykańskiego dolara mogła ona przeciwstawić niemniej dumnego franka szwajcarskiego. Swej neutralności w czasie wojny światowej, a zarazem swemu sąsiedztwu ze wszystkiemi nieomal prowadzącemi wojnę państwami zawdzięczała Szwajcarja przyrost majątku, który tem wyraźniej odcinał rynek szwajcarski od zgangrenowanych walut kontynentalno-europejskich. Oczywiście rynek nowojorski zdobył sobie dzięki bogactwom Ameryki stanowisko tak wszechpotężne, że Zurych ani marzyć mógł o jakiejkolwiek z dolarem konkurencji. Niemniej stał się on wprawdzie nie „dyrektorem" kursów walut, ale ich dokładnem kierownictwem, niejako na język europejski przetłómaczonym dolarem. Dla pewnych walut słabszych, a między innemi dla marki polskiej, był Zurych nawet czemś więcej, bo ich jedynym światowym miernikiem dzięki temu, że Nowy Jork walut tych u siebie nie notował.

Jedną z sensacji ostatnich tygodni jest fakt zachwiania się kursu franka szwajcarskiego. Nowy Jork, który latami notował dewizę Zurych prawie bez zmiany, od pewnego czasu rejestruje baissę franka szwajcarskiego. Zgodnie z tem, rynek szwajcarski pozostaje pod znakiem haussy ogólnej, która ogarnęła nawet tak słabe waluty, jak koronę austrjacką.

Fakt powyższy jest dosadnem stwierdzeniem wygłaszanej przez wielu finansistów tezy, wedle której między walutami silnych i słabych finansowo krajów nie może a la longue być utrzymaną barjera, chroniąca przed zalewem. Okoliczność, że waluta szwajcarska utrzymywała się na jednym poziomie, w czasie gdy większość pozostałych walut kontynentalno-europejskich staczała się po równi pochyłej, nie mogła pozostać bez wpływu na ukształtowanie się stosunków gospodarczych Szwajcarji, która skutkiem tego siłą konieczności musiała się odciąć od reszty Europy i zamknąć w sobie. Ruch turystyczny i obroty handlowe z ościennymi krajami uległy skutkiem tego znacznej redukcji, co wpłynęło ujemnie na bilans płatniczy Szwajcarji.

Pozatem sfery finansowe Szwajcarji, mimo wszystkie ostrożności, nie mogły nie reagować na wydarzenia na reszcie kontynentu Europy i przecież dały się w pewnej mierze pociągnąć w wir spekulacji dewizami Europy, ponosząc obecnie skutkiem tego, zwłaszcza z powodu silnej deruty marki niemieckiej, ogromne szkody.

Wynikiem tych momentów jest zachwianie się kursu franka szwajcarskiego w Nowym Jorku, a w związku z tem, haussa walut obcych w Szwajcarji.

Dla Polski jest ten fakt o tyle ważniejszy, niż dla większości państw europejskich, że rynek szwajcarski był właściwie jedynym światowym rynkiem, notującym markę polską, względnie wypłatę Warszawa. Zurych był oknem na świat walut dla Polski. Nowy Jork bowiem marki polskiej nie notuje. Orjentacja co do polskiej waluty urabiała się tedy w świecie na podstawie notowań wypłaty Warszawa w Zurychu, obecnie traci Polska i tę jedyną światową giełdę.

Czy jednakowoż fakt ten winniśmy przyjąć z ubolewaniem? Nie sądzimy. Obroty wypłaty Warszawa w Zurychu były minimalne. Notowania marki polskiej w Zurychu dochodziły w ten sposób do skutku, iż Zurych mnożył kurs marki niemieckiej przez kurs wypłaty Warszawa w Gdańsku i uzyskiwał w ten sposób automatycznie kurs marki polskiej. Był to dla Polski objaw wielce niekorzystny, bo skutkiem tego świat patrzył na markę polską przez pryzmat Gdańska, a wiemy dobrze, że polityka Berlina i Gdańska zmierza do tego, by kurs marki polskiej utrzymać na jak najniższym poziomie. W sposobie notowania marki polskiej w Zurychu leży tedy jeden z powodu fatalnej dla nas zależności naszej waluty od marki niemieckiej. Zachwianie się rynku szwajcarskiego nie jest więc dla nas objawem przykrym, odpadnie nam bowiem w ten sposób światowa sankcja polityki berlińsko-gdańskiej w stosunku do nas.

Naszą samodzielność walutową uzyskamy dopiero wówczas, gdy się Nowy Jork zdecyduje notować markę polską. W chwili obecnej dalecy jesteśmy od realizacji tego naszego postulatu. Zanadto silnie tkwimy w walutowej mizerji, abyśmy się w chwili obecnej tego mogli spodziewać. Lecz fakt zachwiania się szwajcarskiego franka powinien wstrząsnąć finansierą świata i jeszcze raz uświadomić jej, iż kryzys waluty w Europie jest objawem ogólnym, i że należy mu jak najenergiczniej przeciwdziałać, gdy nie da się on zizolować i ograniczyć do terenu kilku państw, lecz grozi katastrofą światową. W tem memento leży też główne znaczenie wydarzeń ostatnich tygodni, oznaczających zmierzch nietykalnej, jak się do niedawna wydawało ostoi pieniężnego systemu Europy.

MAŁY FELJETON

—o—

B. RACZYŃSKI

Krakowski nawóz naturalny S. A.

Kilkakrotnie pisałem o moim przyjacielu, który „dostał takiej manji", że koniecznie pragnie widzieć mię bogatym.

Ostatni jego pomysł okazał się istotnie genjalnym.

Wpadł na pomysł założenia nowej spółki akcyjnej pod firmą: „Krakowski nawóz naturalny".

Mój przyjaciel tak rozumował.

Tyle naturalnego gnoju na ulicach, ile go jest w Krakowie, niema w żadnem mieście polskiem. Należy zatem to zebrać, a ponieważ w Polsce brak tego artykułu... więc!

Nic nie pomogły moje perswazje, że niema słuszności, że gdzie jak gdzie, ale u nas gnoju nie brak, że n. p. Dojlidy, gospodarka leśna, „kombinacje warszawskie" i t. d. dają dowody, że polskiego naturalnego nawozu jest dosyć. Ale na upór niema rady. A mój przyjaciel jest uparty.

Pewnego dnia przyszło do mnie kilku panów, przyjaciel mój przedstawił ich jako założycieli Spółki akcyjnej: „Krakowski nawóz naturalny", ja weszdłem do Rady nadzorczej i... stało się, co się stać miało...

Zakładowy kapitał powstał na wzór Spółki akcyjnej: „Polskie powidło" i „Polski hegar", to znaczy złożono 10.000 Mp. na zakupienie kwitarjusza i ogłoszono subskrypcje po kursie 60 Mp. za akcję. Ja jako członek Rady nadzorczej otrzymałem 100 akcyj darmo.... Za kilka dni wyczytałem w kursach giełdowych: „Krakowski nawóz naturalny" 1.000 mp. Byłem wzruszony.

Ni stąd ni zowąd mam w biurku 100.000 Mp.! Mój przyjaciel jest genjalny, pomyślałem!

Za kilka dni cedula giełdowa obwieściła: „Krakowski nawóz" po 10.000 Mp. za sztukę. Mam miljon w biurku! Eviva!

Wieczorem widzę się z moim przyjacielem i... pytam go, czy nie dobrzeby było sprzedać „Krakowski nawóz!"

Trzeba było widzieć jego minę.

— Warjat! — wrzasnął na mnie. — Jak „Krakowski nawóz" dojdzie do miljona, sprzedasz. Ale dziś szaleństwo!

— Mój złoty, — wtrącam nieśmiało, — kiedy zaczniemy pakować brudy krakowskie do worków i sprzedawać?

— Czyś oszalał! — wrzasnął przyjaciel! — Czy nasza spółka ma na zakupienie jednego worka! Czy jest, myślisz, taki szaleniec, któryby zadarmo wziął worek brudu krakowskiego! Idjoto! Będziesz dziadem całe życie!

— Ale mój drogi, — zaczynam... — nie mogę pojąć, jak można....

— Cicho bądź! Ani się waż sprzedawać „Krakowski nawóz"! Jutro zakładamy nową spółkę akcyjną: „Eksport powietrza zakopiańskiego" we flaszkach, należysz do Rady Nadzorczej. Żegnaj, a bądź mądry, ty idjoto, romantyku, ty, ty przeklęty inteligencie!

Ano czekam, ciekawym, ile miljardów będę liczył za tydzień w biurku! Pewnie z radości oszaleję.

Nic to, ale rodzinie mojej zostawię miljardy nie w nędznych mareczkach, ale w akcjach: „Krakowskiego nawozu naturalnego" i w „Eksporcie powietrza".

—ooo—

Po „Święcie Wiosny"

Wiosna tegoroczna już za nami. Pamiątka po niej bujna i soczysta zieleń z powodu częstych i obfitych deszczów. Lato, aczkolwiek nieco chłodne i mokre, w całej pełni. Wszystko to, co już minęło i żyje we wspomnieniach, jak twierdzą poeci, jako marzenie ma więcej uroku od teraźniejszości. Mgły oddalenia słaniają? nawet może jaskrawe kolory... A zatem garść reminiscencji...

Jak za kilku ostatnich lat w ubiegłych miesiącach odchodzono w naszem mieście „Święto Wiosny". Urządziła je „Sekcja artystyczna Ogniska nauczycielskiego Związku P. N. S. P.", dysponując zmysłem organizacyjnym i talentem kapelmistrzowskim p. A. Iseppiego.

Nie myślę pisać recenzji, nie uważając się za zupełnie kompetentnego w tej dziedzinie, tembardziej, że w swoim czasie uczyniły to najlepsze pióra fachowe muzyczne Krakowa, jak Dr Reiss, Dr Jachimecki, Dr Jendel, p. Raczyński inni. Pragnę tylko przypomnieć, że sprawozdania wyżej wymienionych muzykomanów i koryfeuszów dźwięcznego królestwa harmonji, były nietylko pochlebną oceną wymienionej imprezy, ale cechowano je sympatyczne przyjęcie i nawet pewien entuzjazm. Żałować tylko należy, że na tegorocznych przedstawieniach krzesła sprawozdawców muzycznych świeciły pustką, a żałować wypada tem więcej, że widowisko, tak pod względem scenicznym, jak i muzycznym przerobiono, pojedyncze sceny troskliwie oszlifowano, do tego stopnia, że jak twierdzą widzowie obecni na przedstawieniach w tym roku i w latach zeszłych, więcej miało posiadać cech, jeżeli już nie chcemy użyć wyrażenia doskonałości, to powiedzmy, czy solidarności w układzie poszczególnych punktów programu.

Jak widzimy z powyższych słów, „Święto Wiosny" w tym roku brakło ciepła serdecznego ze strony tych, którzy w pierwszym rzędzie powołani są do informowania publiczności o kwestjach artystycznych. Wszak przeglądając prasę naszą codzienną, na pierwszy rzut oka możemy zauważyć, że wznowienia pospolitych i z właściwą sztuką mało wspólnego mających operetek lub występy różnych czwartorzędnych nawet „wirtuozów" cieszą się sprawozdaniemi, obejmującemi całe szpalty dzienników.

Czyżby wznowienie „Święta Wiosny" koncertu 1000 młodzieży o którym, będący na niem z okazji pobytu w Krakowie marszałka F. Focha towarzyszący mu sprawozdawcy pism paryskich pisali w swoich organach wprost entyzjastycznie cieszył się mniejszą pieczołowitością fachowej, rodzimej krytyki, niźli wątpliwej wartości płody, często zbyt podkasanej muzy? — Nie chcemy aby nas posądzono o pruderję w tej kwestji. — Wiemy, że dla różnych stopni rozwoju interesu intelektualnego u ogółu dla sztuki, muszą być różnej wartości produkty czy nawet surogaty piękna. Ale dlaczego zbywa się milczeniem wysiłek większego grona nauczycielskiego w celu sprowadzenia młodych dusz i świeżych serc w czarodziejskie państwo, któremu na imię sztuka? Dlaczego urzędowe — przez państwo utrzymywane biuro korespondencyjne Pat, notując skrzętnie każdy krok uczyniony przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej w czasie jego gościny w Krakowie i roztelegrafując wiadomość o szczegółach przyjęcia w całem państwie, właśnie milczy zupełnie o tem, że pan Prezydent był obecny na specjalnie dla niego urządzonem przedstawieniu „Święta wiosny" to już jest tajemnicą tej agencji — tembardziej, że miejscowe dzienniki pobieżnie wprawdzie, ale obszernie pisały o tym momencie. Mówimy pobieżnie, bo n. p. przemówienie serdeczne prozą jednej z uczenic określono mianem pięknego wiersza — o czem ani się śniło tak owej uczenicy jak i komitetowi.

Dla Pata sympatyczny skądinąd może podwieczorek u pp. Konopków w Mogilanach był świetniejszym i na większą uwagę zasługującym punktem programu przyjęcia najwyższego dostojnika, niźli pobyt jego wśród dziatwy, która w bieli, sznurem stanęła w szpalerze i wznosząc okrzyki powitalne, rzucała kwiaty wiosny jako wyrazy swoich młodych serc, pod stopy symbolu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Kto był wtedy w teatrze i widział piękną złotowłosą dziewczynkę, w szafirowej sukience o chabrowych oczętach, jak wręczała p. prezydentowi amarantowy, artystycznie przez miejscową dziatwę i nauczycielstwo wykonany adres i program, kto szedł za nim wtedy do loży rządowej wśród tych żywych grządek białych kwiatów dzieci, z pewnością ma pretensję do instytucji reporterskiej, która powinna sumiennie podzielić się podniosłem wrażeniem faktu z dziatwą innych miast i części Polski. Mam nadzieję, że łaskawi czytelnicy nie osądzą powyższych słów ze stanowiska jakiejś chęci reklamy, ale przyznają słuszność moim wywodom, ileże wiadomość o fakcie niestety w zamiejscowej prasie przemilczanym, niło niejedno serce dziecka, ojca, matki, brata, siostry czy wychowawcy dotknęłaby. Jak na wstępie zaznaczyłem, nic

UWAGI

—o—

Boją się Sejmu

Rząd — jak w kuloarach Sejmu mówią — stara się milczkiem ubić zapowiedzianą na 23 lipca letnią sesję sejmową. Chytra to rzecz: zapowiedziano, że przez dotychczasowe ferje komisje będą pilnie pracowały, aby wykończyć 3 ustawy: o podatku majątkowym, o podatkach gminnych i o uposażeniu urzędników. Tymczasem robi się wszystko, aby te ustawy nie były na czas gotowe. Projekt podatku majątkowego już wycofano, nad podatkami gminnymi obradiuje się tak pomału, że na czas projekt nie będzie w komisji gotowy, sprawę uposażenia urzędników chcą przewlec. Dlaczego rząd boi się Sejmu? Jasną jest rzeczą, że wobec dotychczas znanych tarć w łonie większości rząd nie jest pewny, czy pewnego dnia nie znajdzie się w mniejszości. A wtedy wszystko przepadło: i posady i nadzieje na przyszłość. Jest i drugi powód tego strachu: oto rząd odniósł tyle „sukcesów" na polu polityki zagranicznej, że jakoś mu niesamowicie stanąć przed Sejmem i zdać sprawę z tego, czego nie zrobił.

Że pogłoski o możliwości ubicia sesji letniej nie są bezpodstawne, wynika z oświadczenia, jakie złożył urzędujący wicemarszałek tow. Moraczewski wobec sprawozdawcy „Kurjera Lwowskiego". Pos. Moraczewski powiedział, że wiadomem jest, **że wśród stronnictw większości rządzącej istnieje tendencja odroczenia sesji z 23 lipca**, uważa jednak, że gdyby poza dwiema wyżej wymienionemi ustawmi (ustawa o urzędnikach, ustawa o podatkach gminnych) jakkolwiek ważnemi, inna jakaś ustawa została opracowaną na czas, to będzie to dostatecznym motywem, aby mimo usiłowań prawicy, odbyło się plenum. Chodzi tu przedewszystkiem o projekt uposażenia urzędników i pracowników państwowych, która może być w komisji załatwioną do 23 bm., a która musi być załatwiona jak najwcześniej. Gdyby bowiem z nią się na czas nie uporano, musiałaby być **odłożoną do jesieni**, a wówczas nie mogłaby ta tak bardzo piekąca ustawa wejść w życie przed listopadem b. roku.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

POSEŁ ŻUŁAWSKI PRZED WYBORCAMI

Dnia 1 bm. odbyło się zebranie w Luszowicach powiat chrzanowski zwołane przez powiatową Radę robotniczą, na którem poseł Żuławski zdawał sprawozdanie poselskie. Zebraniu przewodniczył naczelnik gminy Głowacz. Tow. poseł Żuławski przedstawił prace posłów socjalistycznych w Sejmie, zaznaczając jak ciężka jest ich praca, ponieważ są w Sejmie w mniejszości, a mimo to muszą niektóre sprawy przeprowadzić. Dalej mówił tow. poseł o obecnym rządzie i wynikającym z tego dla klasy robotniczej niebezpieczeństwie, ponieważ rząd ten bardzo sprytnie zabrał się do odebrania klasie robotniczej zdobyczy, a mianowicie przez to, że do obecnie istniejących ustaw chce dodać odpowiednie nowele, któreby rozszerzały obecnie ustawy o reformach społecznych, a któreby odebrały robotnikom wszystko, co dotychczas zdobyli (jak 8-miogodzinny dzień roboczy, urlopy itd.). Omówił tow. poseł także ustawy, które są w opracowaniu a rozpoczęte jeszcze przez poprzedni rząd.

Zebrani wysłuchali z wielką uwagą wywodów posła Żuławskiego, a po skończonym referacie zabrał głos tow. Dudek, górnik z kopalni „Artur" w Sierszy, skarżąc się, że się wydala robotników z kopalni, którzy przepracowali po 20 i więcej lat, prosząc tow. posła o interwencję. W tej sprawie przemawiał jeszcze naczelnik gminy, poruszając sprawy gminne. W końcu zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, potępiającą metody rządzenia obecnego rządu. Posłom socjalistycznym wyrazili zebrani podziękowanie za ich dotychczasową pracę, prosząc o wytrwałość, gdyż robotnicy wszyscy poprą ich pracę w Sejmie, kiedy zajdzie tego potrzeba. Okrzykiem „niech żyje PPS!" zebranie zakończono.

Przegląd społeczny

—o—

DZIWNE PRAKTYKI P. BUDOWNICZEGO HOFFMANA W KRAKOWIE

Każdy wie, że w przemyśle budowlanym panuje zastój w całej Polsce. Jeżeli więc pracy niema, to liczba bezrobotnych powiększa się i robotnicy ukwalifikowani muszą sobie szukać pracy w innym zawodzie, albo wyjeżdżają w świat. W Krakowie dla robotników budowlanych są stosunki nieco znośniejsze aniżeli w innych miastach dzięki temu, że pewna część robotników wyjechała na prowincję, a nawet do Francji. Ci co pozostali w Krakowie pracują przeważnie przy dwóch budynkach rządowych: PKO i przy PKKP. Niestety, robota wewnętrzna przy PKO jest na ukończeniu i za kilka tygodni będzie wolnych murarzy około 30, zaś przy ulicy Basztowej u p. Hoffmana rozpoczęto pracę przy fasadzie PKKP, lecz do tej roboty p. Hoffman sprowadził murarzy Niemców. Na zapytanie dlaczego tych ludzi sprowadzono i to w czasie, gdy swoi muszą szukać pracy poza Krakowem, p. Hoffman oświadczył, że krakowscy murarze nie umieją takiej roboty, która imituje sztuczny kamień. Na tem miejscu chcemy przypomnieć p. Hoffmanowi, że jeszcze przed wojną sprowadził Niemców na fasadę ze sztucznego kamienia przy ulicy Szpitalnej, lecz od tej roboty Niemcy uciekli a wykonali ją murarze krakowscy, jak Gwóźdź, Keider, Nieckarski i inni. Nie chcemy posądzać p. Hoffmana o sympatję dla Niemców, ale nie możemy pozwolić na to, aby wprowadzano w błąd nietylko publiczność ale i skarb państwa.

Murarz z zagranicy sprowadzony do Krakowa nie będzie pracował cały tydzień za 216.770 Mp., ale trzeba mu zapłacić ponad pół miljona tygodniowo. A więc z jednej strony p. Hoffman zarzuca polskiemu murarzowi brak wiedzy fachowej, co jest nieprawdą, a z drugiej strony naraża skarb państwa na wyższe płace robocizny obcym robotnikom, a to jedynie dlatego, że p. Hoffman widzi w krakowskim robotniku coś więcej aniżeli socjalistę lub bolszewika. Polski robotnik nie pozwoli deptać swej godności, tembardziej, że po przełomie politycznym kazano mu budować Polskę. Był czas, że przy zawieraniu umowy cennikowej operowano patrjotyzmem i sam p. Hoffman apelował, aby robotnicy poprzestali na małych żądaniach, by można było odbudowywać i rozbudowywać Polskę. Wśród robotników wre, bo poznali się na „patrjotyźmie". Czekają, co powie opinja prawdziwych polskich patrjotów, których na szczęście nie brak w Krakowie.

ZJAZD DOZORCÓW DOMÓW

Dnia 8 lipca odbył się w Krakowie przy ulicy Dunajewskiego 5 zjazd dozorców, robotników dziennych i służby domowej. Zjazd zagaił tow. Grochal, witając towarzyszów z prowincji. W imieniu centr. komisji Związków zawodowych przemówił tow. Jaroszewski, życząc pomyślnej pracy. Wybrano prezydjum, do którego weszli: tow. Wójcik Antoni z Krakowa i Gabryś Jan z Oświęcimia jako przewodniczący, Uruszczak Grzegorz i Tatara Franciszek jako sekretarze. Po odczytaniu protokołu tow. Uruszczak zdał sprawozdanie z działalności, zaznaczając, że żmudna jest walka z kamienicznikami, cięższą daleko niż w innych zawodach. Trudno było pracować na terenie Małopolski, ponieważ województwa zamykały oddziały Związku pod pozorem, że Związek nie jest legalny. Ale chociaż województwa przeszkadzały, dało się wszystko pokonać.

Tow. Wójcik zdał sprawozdanie kasowe, poczem zjazd uchwalił absolutorjum staremu zarządowi. Nastąpiło przyjęcie nowego statutu i wybór głównego zarządu, do którego weszli: przewodniczący tow. Bugaj Józef, Wręclewicz Józef, Jastrzębski Józef, Uruszczak Grzegorz, Jedynak Józef, Wójcik Antoni. Sadzik Bartłomiej, Tatara Franciszek, Woźniak Aleksander, Ilemski Jan Podgórze, Gędłek Józef, Grochal Józef, Sobczak Stanisław, Tomczyk Julja, Wąs Wincenty, Gabryś Jan, Ziębówna Jadwiga (służba domowa).

Wkońcu uchwalono następującą rezolucję: „Zjazd dozorców domów, robotników dziennych i służby domowej w Krakowie zasyła pozdrowienie dla towarzyszów posłów PPS, dążąc do jak najściślejszych stosunków między Związkiem tym a PPS. Zjazd zwraca się do posłów PPS, aby jak najrychlej poruszyli w Sejmie sprawę ustawy o dozorcach domowych, jak również i nowelę do tej ustawy o bramowem. Zjazd prosi, aby jak najrychlej tę sprawę załatwiono.

—ooo—

piszę recenzji — tembardziej, że jako współdziałającemu w aparacie wykonawczym i temu, który to i owo z własnej duszy dorzucił do całości, pisać sprawozdania krytycznego nie wypada. Rzucam tylko spostrzeżenia i uwagi, które mam nadzieję, może przygodnie poruszą niektóre sumienia i ten czy ów czynnik kompetentny w przyszłości bez lekceważenia czy może obojętności będzie odnosił się do wysiłku wychowawczego ofiarnych jednostek, i pracy, wymagającej napięcia nerwów i wielkiej sumy poświęcenia. Ile trzeba było zwalczyć trudności i przełamać małodusznego uporu — o tem opinja publiczna nigdy się dokładnie nie dowie.

Wspomnę tylko o pewnej dyrektorce, może niegdyś i wychowawczyni o dobrych chęciach, ale obecnie widocznie o wysuszonem wskutek sędziwego wieku sercu, która oświadczyła, że pozwoli uczenicom swojej szkoły brać udział w przedstawieniu, ale tylko wobec p. prezydenta, czyniąc zawód oczywisty komitetowi i komunikując swoją serwilistyczną decyzję tuż przed przedstawieniem. Oczywiście szkoła tej pani musiała być wyeliminowaną i przygotowano inną dziatwę. Ale ileż to przykrości dla nas wychowawców, dla dzieci, Bogu ducha winnych i dla rodziców. Ktoś pięknie napisał gdzieś, że scena w czasie naszego koncertu podobna była do ula, pełnego brzęku pszczół, że szum dzieci za kurtyną czynił wrażenie grającego w gałęziach lipowych roju pszczelnego. Uważam, że cała praca, tak w czasie prób jak i w momencie wykonania, miała charakter zorganizowanego „ula", mówiąc językiem pszczelarskim, co zwyczajnie znaczy ula. Cechą takiego widowiska, organizacja, harmonja i zgoda w działaniu. Nie trzeba udowadniać pierwiastków wychowawczych i wpływu piękna w czystej formie słowa czy pieśni, a nawet ruchu i rytmu na młodocianą duszę. Ileżto wysiłków dziecięcych, szlachetnej rywalizacji i porywu. Swoją drogą trzeba w ten świat dziecka wejść z dobrocią w sercu, trzeba wziąć ze sobą — mówię o starszych — sporą dozę uczucia o wyrozumiałości, trzeba stać się na tę chwilę dzieckiem. Inaczej chłód serdeczny i fałszywe a niepożądane „wyrafinowanie" wniosą w tę subtelną atmosferę delikatnego kwiecia duszy dziecięcej mróz, który zwarzy kwiat i mrozem uderzyć może i w ogrodnika.

Aczkolwiek najwyższa magistratura szkolna naszego okręgu t. j. kuratorjum wspomogło tę obywatelską pracę nauczycielstwa związkowego należytem poparciem i uznaniem, to jednak niejednokrotnie poszczególni funkcjonarjusze administracyjni niebacznie może rzuconem słowem — chcemy wierzyć — budzi wprost zdumienie. Podsuwali nawet jakieś projekty relekcji narodowościowej i to przedstawiciele rzekomi postępowych odłamów społeczeństwa. Nawet z instytucji, z których dawniej zawsze doznawaliśmy szczerego poparcia, wiał obecnie chłód, braz zrozumienia czy wręcz ignorancja. Podnieść również pragnę, że magistrat zamiast iść na rękę komitetowi i okazać wdzięczność za piękny punkt programu przyjęcia dostojnych gości w murach miasta, robił na naszej imprezie miljonowe interesy, kazać nam podobno więcej płacić za salę teatralną, niż różnym niemieckim i rosyjskim tancerkom, czy biurom koncertowym, które je angażowały. Loże miejskie w dodatku prawie zawsze były puste, a sprzedać ich nie było wolno nawet licznym wycieczkom, przybywającym z całej Polski w „gościnne" mury Krakowa tak, że te z braku miejsca musiały wracać niejednokrotnie z przed progów teatru. Tak więc „ojcowie i gospodarze miasta" i sami z wyjątkiem p. wiceprezydenta Rollego nie interesowali się koncertem 1000 młodzieży i dziatwie z różnych stron Polski zająć swoich „wolnych" miejsc nie pozwalali.

Wkońcu pragnę z przyjemnością zakomunikować czytelnikom „Naprzodu", że wśród dziatwy, biorącej udział w przedstawieniu, były dzieci przeważnie robotnicze — zwłaszcza mnóstwo synów i córek kolejarzy. Szkoła św. Mikołaja, w której uczy „spiritus movens" przedstawienia p. Iseppi leży w dzielnicy kolejowej.

Nie raziły jakoś nawet na galowych, uroczystych przedstawieniach liczne bose nóżki chłopców, którzy je umieli ukryć dyskretnie wśród szczęśliwszych rówieśników i mieli tęgie miny, jakby conajmniej w błyszczące lakierki poubierani.

Oto trochę uwag nasuwających się jako pokłosie pracy, która nas kosztowała miesiące i godziny wolne od zajęć obowiązkowych i była usiłowaniem pochylenia nad źródłami czystej sztuki tej młodzieży, której piękno duszy i serca będzie kiedyś zwierciadłem Ojczyzny.

Że zaś wytknęliśmy conieco czynnikom, które pracę utrudniały, to jedynie w celu skłonienia ich do większego zastanowienia się nad tą sprawą i ewentualnej zmiany postępowania w przyszłości.

Sekcja artystyczna w swojem licznem gronie, a zwłaszcza jej dyrektor p. A. Iseppi mają wprawdzie zbyt wiele zapału, zanadto silnie ukochali swoją pracę, aby zrazić się trudnościami. Jednak jeżeli wysiłek podjęto dla społeczeństwa, niechże i ono wglądnie w jego genezę.

Leon Patyna.

Wiadomości polityczne

—o—

RAKOWSKI ZASTĘPCĄ CZICZERINA

Przewodniczący rady komisarzy ludowych Ukrainy, Rakowski, mianowany został zastępcą komisarza do spraw zagranicznych związkowej republiki sowieckiej.

AKCJA BENESZA

W wywiadzie ze współpracownikiem „Chicago Tribune" oświadczył Benesz, że po rozmowach z angielskimi mężami stanu spodziewa się, iż Ameryka obejmie rolę pośrednika przy uregulowaniu zagadnień europejskich. Na razie muszą Anglja i Francja dojść do porozumienia w kwestji Ruhry, a następnie musi dojść do porozumienia między ententą a Niemcami, dopiero potem można oczekiwać interwencji Ameryki, która mogłaby trwale ugruntować pokój europejski. Benesz oświadczył w końcu, że ententa francusko-angielska jest obecnie zapewniona i wyraził zadowolenie z wyników swojej podrróży. W niedzielę wraca Benesz do Paryża, aby konferować z Poincarem, poczem odjedzie na konferencję małej ententy do Rumunji.

BAWARJA PRZYGOTOWUJE POWRÓT MONARCHJI

Wiedeń. (PAT). „Arb. Ztg" donosi z Monachjum pod datą 13 lipca: W sejmie bawarskim wniósł rząd przedłożenie, zmieniające postanowienia co do referendum, a mianowicie w tym kierunku, że dla inicjatywy ludowej nie będzie odtąd potrzebna większość jednej piątej części uprawnionych do głosowania, lecz jednej dwudziestej. Uchwalenie inicjatywy ludowej co do zmiany konstytucji nie będzie odtąd wymagało większości dwóch trzecich głosów, lecz jedynie większości zwykłej. Dzienniki lewicowe wyrażają opinję, że rząd bawarski przygotowuje w ten sposób wybór prezydenta państwa bawarskiego, który trzymałby miejsce dla przyszłego króla bawarskiego. Stronnictwo Hitlera, które rozporządza już oddziałami lotników i rowerzystów, ogłasza odezwę, wzywającą do tworzenia oddziałów kawalerji.

RZĄD WŁOSKI NIE PLANUJE NAPADU NA RJEKĘ

„Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Wedle zapewnień ze źródeł urzędowych, obiegające zagranicą pogłoski w sprawie Rjeki, są nieprawdziwe. Rząd włoski dąży wprawdzie do rychłego rozwiązania tej sprawy, dalekie mu są jednak wszelkie zamiary wojenne.

CHOROBA POSŁA CZESKIEGO

Poselstwo republiki czechosłowackiej w Warszawie komunikuje: Aby wiadomości, podane przez niektóre pisma polskie przybrały właściwy charakter, ministerstwo spraw zagranicznych uważa za niezbędne zawiadomić, że poseł czechosłowacki w Warszawie, Prokop Maxa, zaniemógł nagle wskutek rozstroju nerwonego i w towarzystwie pielęgnującego go doktora powrócił do Pragi, gdzie znajduje się w sanatorjum w Weleslawina.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„ZWROTNICA" Nr. 5 zawiera: „Mątwa", dramat St. Ign. Witkiewicza, „Droga" H. Gotliba, Poezje J. Przybosia, B. Dana, J. Aldena, M. Brauna, Przekłady z poezji francuskiej i rosyjskiej Anny Ludwiki Czerny i B. Jasieńskiego, „Z zagadnień recytacji" E. Adera, „Sport a sztuka" Wojciecha Dugiela, „Spostrzeżenia i projekty z dziedziny estetyki kina" T. Peipera, reprodukcja dzieł T. Niesiołowskiego, H. Gotliba i A. Zamoyskiego.

Zarobki robotnicze w różnych krajach

Międzynarodowe biuro pracy przeprowadziło obszerne studjum nad rozwojem siły nabywczej zarobków w poszczególnych krajach od r. 1914 do r. 1922. Studjum to nie miało na celu przeprowadzić porównania zarobków pod względem liczbowym, lecz obliczenie **istotnej siły nabywczej zarobków** w porównaniu z ogólnym poziomem cen. Główne wyniki ankiety przeprowadzonej przez biuro są następujące:

Siła nabywcza zarobków **wzrosła** w porównaniu z r. 1914 w Szwecji, Norwegji, Danji, Holandji i Australji. Siła nabywcza **utrzymała się** mniejwięcej na tymsamym poziomie co przed wojną w Anglji, Francji, Belgji, Włoszech, Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, Kanadzie i Afryce południowej. W Europie centralnej, a zwłaszcza w Niemczech, Austrji oraz Bułgarji siła nabywcza zarobków robotniczych **zmniejszyła się** na ogół.

Zaznaczyć trzeba, że rozwój zarobków różni się nietylko w zależności od państwa, lecz również w zależności od gałęzi przemysłu, wobec czego wyniki powyższe są tylko przeciętne, a znaczne odchylenia mogą mieć miejsce w poszczególnych przemysłach.

Charakterystycznem jest również, że w państwach, w których miała miejsce w ostatnich latach zniżka cen, **zarobki robotników niewykwalifikowanych obniżyły się bardziej, niż zarobki robotników specjalistów.** W przeciwstawieniu do tego różnica między zarobkami robotników wykwalifikowanych, a niewykwalifikowanych zmniejszyła się stosunkowo bardzo w krajach, w których drożyzna wzrasta, a zwłaszcza w Niemczech i Austrji. Niemal we wszystkich państwach występuje zjawisko, że **siła nabywcza zarobków zmniejsza się w okresach wzrostu drożyzny**, a podnosi się w okresach zniżki drożyzny, co tłomaczy się faktem, **iż dostosowywanie zarobków do drożyzny nie idzie nigdy bezpośrednio za ruchem cen.** Dostosowanie się takie następuje dopiero po pewnym okresie czasu, podczas którego **robotnicy tracą w okresach wzrostu cen, a zarabiają w okresie spadku cen.** W tensam sposób wytłomaczyć można powszechne zjawisko, że po okresie zwyżki cen zarobki wzrastają naogół jeszcze przez pewien okres mimo stabilizacji cen i że naodwrót — po okresie zniżki cen zarobki zmniejszają się jeszcze przez pewien czas, chociaż spadek cen przestał mieć miejsce.

Strajk 30 tysięcy robotników w Bielsku-Białej

STRAJK SPROWOKOWALI FABRYKANCI. — OBURZAJĄCE POSTĘPOWANIE POLICJI. — JUDASZE CHADECCY KNUJĄ ZDRADĘ. — KŁAMSTWA ENDECKIEGO „GOŃCA"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Biała, 14 lipca.

W czwartek 12 bm. we wszystkich fabrykach tkackich Bielska-Białej rozpoczął się wielki strajk, spowodowany odrzuceniem żądań ekonomicznych robotników. W strajku stoi przeszło 30 tysięcy robotników. Żądania robotników są wyłącznie natury **gospodarczej**, a mianowicie, organizacje pracowników domagały się uregulowania płac **odpowiednio do wzrostu drożyzny.** W tym też celu, zorganizowani robotnicy domagali się **zwołania konferencji** przedstawicieli robotników i fabrykantów, co rozzuchwaleni **kapitaliści odrzucili.** Wobec tak prowokującego stanowiska wyzyskiwaczy, pracującym za liche płace masom pozostała do wyboru tylko **walka strajkowa**, której rozpoczęcie postanowiono na olbrzymiem zgromadzeniu.

W sobotę przed południem odbył się olbrzymi wiec strajkujących, w czasie którego przyszło do **oburzających zajść z policją.** Zajścia, naturalnie spowodowała policja państwowa, która zawsze okazuje za dużo gorliwości tam, gdzie jej wcale niepotrzeba, a gwoli jedynie większego zgnębienia spokojnych robotników i przysłużenia się kapitalistom. Wiec odbywał się na placu t. zw. Blichu. Cóż tam mogło grozić fabrykantom? A jednak policja napadła na spokojny tłum, szarżując bez pardonu, bijąc i aresztując wielu robotników. Wśród mas pracujących, to niesłychanie potworne postępowanie policji wywołało wielkie **oburzenie.** Takimi to środkami pragnęliby kapitaliści wywołać rozgoryczenie wśród strajkujących, a następnie walkę ich złamać. Ale plan ten rozbije się o silną wolę, solidarność i uświadomienie walczących robotników.

Napiętnować należy jeszcze inne sztuczki policji. Oto, rozszerza się niczem nie udowodnione pogłoski, jakoby u aresztowanych robotników znaleziono **granaty ręczne.** Jest to świadome rozszerzanie kłamstw, w **celach prowokacyjnych.** Na **żądanie dowodów**, policja rozsiewanych pogłosek, niczem udowodnić nie może.

Wreszcie, jak zwykle, znani ze zdradzieckiej roboty **chadeccy przywódcy**, przychodzą z pomocą kapitalistom nikczemną drogą wywołania rozłamu w obozie walczących robotników. Do strajku bowiem stanęli i robotnicy, zorganizowani w Ch. D. Dziś odbyli oni osobne zgromadzenie, ale — dziwna czy nie dziwna rzecz!—**referenci chadeccy na wiecu się nie zjawili**, lecz za **pośrednictwem** swych zaufanych osobników, wśród zgromadzonych chadeckich robotników, rozszerzali myśl, **że należy wrócić do pracy!**

To **zdradzieckie** knowanie, zawsze tych samych **chadeckich faryzeuszów**, wywołało ogólne oburzenie i potępienie. Nie pierwszy to fakt, świadczący o **dwulicowości** chadeckich prowodyrów, którzy zawsze mają usta pełne frazesów o niedoli robotniczej, a w chwili decydującej, gdzie przychodzi do walki o kawałek chleba dla robotnika, **zdradzają go, nie zjawiają się nawet na zgromadzenie**, a krętą robotą, jeżeli są tchórzliwi, dążą do **złamania walczących**, bo to leży w **interesie wyzyskiwaczy — kapitalistów!**

Robotnicy z chadeckich organizacyj przekonajcie się, do czego dążą chadeccy przywódcy i dajcie im odpowiedź, jaką należy dać **zdrajcom robotniczym a służalcom kapitału.**

Wreszcie podłe stanowisko endeckiego „Gońca" też napiętnować należy. Gdy chadecy knują zdradzieckie plany, ich sojusznicy z paskarskiej chjeny — endecy **zohydzają kłamliwemi** pogłoskami, walkę robotników bielsko-bialskich. Brukowiec endeckie kłamie, jakoby strajk miał podłoże **„polityczne"** i „antyrządowe". Każdego, myślącego człowieka, uderzyć musi to kłamstwo, bo cóż za sens polityczny miałby strajk, przeciw rządowi, w jednem środowisku przemysłowem? „Goniec" bredzi o jakichś pertraktacjach, które „trwały od długiego czasu". Jak mogły trwać pertraktacje, skoro ich **nie było**, a strajk właśnie spowodowało **odrzucenie przez fabrykantów żądania zwołania konferencji w celu pertraktacji!** Chjeński „Goniec" „boleje" obłudnie nad marnemi płacami robotników, a walkę ich **nazywa polityczną,** naturalnie **w celu sprowokowania represyj i złamania strajku!** „Goniec" też nawołuje w Nr. 164 **„czynniki rządowe"** do działania, które się daje **odczuć już na skórze robotników w formie represji policyjnych i zmasakrowaniu i aresztowaniu robotników!**

Tak nikczemną jest rola sprzymierzonych endeków i chadeków w walce robotnika z głodem i wyzyskiem.

KRONIKA

—o—

Kraków, 15 lipca.

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu padła wygrana na Nr 1045863, sprzedany w kasie skarbowej w Wysokiem Mazowieckiem.

O cegiełkę imienia mordercy prezydenta

Celem uspokojenia wzburzenia, jakie wywołała wiadomość o ufundowaniu na Wawelu cegiełki imienia zabójcy śp. prezydenta Narutowicza, warszawski „Kurjer Polski" zasięgnął informacji w tej sprawie u źródła kompetentnego. Okazuje się, że były kilkakrotne usiłowania ufundowania takiej cegiełki, lecz zawsze bezskuteczne. Cegiełki imienia mordercy śp. prezydenta Narutowicza niema na Wawelu i nie będzie.

Wyjazd gen. Sikorskiego do Francji

B. prezes ministrów, p. gen. Władysław Sikorski, opuścił w piątek Warszawę celem udania się na kilkutygodniowy pobyt do Francji na zaproszenie francuskich kół wojskowych. Gen. Sikorski poświęci znaczną część swego pobytu we Francji praktycznym studjom najnowszych metod wyszkolenia wojskowego, stosowanego obecnie w armji francuskiej; gen. Sikorski odwiedzi pozatem szereg obozów ćwiczebnych. Misję tę powierzyło p. gen. Sikorskiemu ministerstwo spraw wojskowych. Podczas swego 5—6-tygodniowej podróży, p. gen. Sikorski odwiedzi oprócz najwyższych dostojników Francji, marszałków Focha i Petain'a. Generałowi Sikorskiemu towarzyszy adjutant osobisty ppułk. Kukowski.

Nowe znaczki pocztowe

Ministerjum poczt i telegrafów komunikuje: W ostatnich dniach wypuszczono nowe znaczki pocztowe, na opłaty i dopłaty w następujących wartościach: opłaty 1000- i 2000-markowe; znaczki dopłaty po 200, 500, 1000 i 2000. Nadto dla uczczenia pamięci Mikołaja Kopernika Ministerjum poczt i telegrafów wydało znaczek pocztowy opłaty 1000 marek wartości. Rysunek znaczka pocztowego przedstawia podobiznę Kopernika w owalu, ozdobionym liśćmi laurowemi z napisem. Znaczka tego należy używać przedewszystkiem do opłat korespondencji zagranicznej.

Nowa podwyżka cen chleba i mięsa

We wtorek, dnia 17 bm. o godzinie 12 w południe odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem rozpatrywane będą nowe ceny chleba, białego pieczywa i mięsa. Przypominamy, że od ostatniej podwyżki chleba upłynął zaledwie tydzień.

Walka o podwyżkę cen prądu elektrycznego

Dnia 16 bm. odbędzie się posiedzenie m. komisji gazowo-elektrycznej celem ponownego rozpatrzenia odesłanego przez Radę m. wnioski w sprawie podwyższenia cen prądu elektrycznego z 4500 na 7500 za kilowatt dla oświetleniia i z 4500 marek na 11.000 dla motorów.

Opowieść ocalonych Warszawian o katastrofie automobilowej

Do Warszawy przybyły cztery osoby, które względnie obronną ręką, bo tylko z potłuczeniami, wyszły z katastrofy automobilowej na drodze Morskie Oko—Zakopane.

Polska Ag. Dziennikarska ogłasza w prasie warszawskiej niektóre szczegóły ze strasznych chwil, przebytych przez pasażerów autobusu, oraz świadectwo ludzkości i troskliwości, które wystawiają oni góralom. Natomiast nie wiemy, czy słusznie, uczynione zostały zarzuty jednemu z lekarzy-chirurgów, iż wybrał się na ratunek ofiar katastrofy bez odpowiednich środków opatrunkowych i ratunkowych.

Oto tok opowiadania, odtworzonego przez P. Ag. Dz. — po krótkim a znanym opisie stoczenia się automobilu do rzeczki.

„Ocalenie swe Warszawiacy przypisują tylko temu, że dostali się między fotele. Pasażerowie, którzy ponieśli śmierć na miejscu, byli uderzeni o poręcze foteli z taką siłą, że doznali połamania żeber, zgniecenia klatki piersiowej lub pęknięcia kręgosłupa. Po przebyciu 15—20 minut w ciemnem pudle auta i w wodzie, szofer, który wcale nie miał zamiaru uciekać, zdołał otworzyć drzwi autobusu i stopniowo wyprowadzać jęczące i silnie poranione ofiary katastrofy. W ratunku tym pomagali miejscowi górale oraz szofer przejeżdżającego auta, który posiadał dźwig. Po wyprowadzeniu i wyniesieniu wszystkich ofiar, przejeżdżający samochód pojechał szybko do Zakopanego, zawiadamiając odpowiednie władze o katastrofie.

Tymczasem górale najbliższych dwóch chałup poprowadzili lub poprzenosili wszystkie żyjące ofiary pod dach. **Tam całe rodziny zajęły się nadzwyczaj tkliwie ciężko ranionymi**, ułożono ich na rozesłanej na podłodze słomie i siennikach do łóżek. W jednej chwili trzy obszerne izby zamieniły się w istny szpital polowy. Z braku pościeli przykryto ofiary futrami, pledami itp. Z każdej ofiary zdjęto mokre ubranie suszono, wzamian zaś dano suchą, czystą bieliznę.

Dopiero po godz. 10 wieczór wyjechał na miejsce katastrofy dyrektor szpitala klimatycznego, dr Nowotny, który przywózł z sobą tylko blaszankę z watą!! Wywołało to zrozumiałe oburzenie wśród rannych i górali miejscowych. Około godz. 11 wieczór przyjechało Pogotowie Ratunkowe z Zakopanego. Nieśli również pomoc skauci, mający z sobą apteczkę".

—ooo—

Dodatkowy przegląd roczników 1902, 1901, 1900 i 1899

Dla wszystkich popisowych r. 1902, oraz dla odroczonych rocznika 1901, 1900 i 1899, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli się stawić do przeglądu w P. K. U., będzie odbywał się dodatkowy przegląd w P. K. U. Kraków-miasto w koszarach Sobieskiego, ulica Warszawska w następującym porządku: Litera A—C dnia 14 lipca bm.; litera D—F dnia 16 lipca, litera G—I dnia 17 lipca; litera K dnia 18 lipca; litera L—M dnia 19 lipca; litera N—P dnia 20 lipca; litera R dnia 21 lipca; litera S—T dnia 23 lipca; litera U—W dnia 24 lipca; litera Z dnia 25 lipca. — Rocznik 1902.

Rocznik 1901: Litera A—G dnia 26 lipca bm.; litera H—O dnia 27 lipca; litera P—Z dnia 28 lipca.

Rocznik 1900 i 1899: Litera A—M dnia 30 lipca; litera N—Z dnia 31 lipca.

—ooo—

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ: Jeszcze dość pogodnie i upalnie, skłonność do miejscowych burz i deszczów, poczem chłodniej (zwłaszcza na północy kraju).

SPRAWY MIEJSKIE. W poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 5-tej popołudniu odbędzie się posiedzenie delegacji Sekcji I dla Zakładu czyszczenia miasta w sprawie dostawy paszy dla zaprzęgów miejskich.

ĆWICZENIA OFICERÓW. Dnia 16 lipca rozpoczynają się 4-tygodniowe ćwiczenia dla oficerów roczników 1895, 1896 i 1897, słuchaczy uniwersytetu itp., dla szeregowych r. 1895 słuchaczy uniwersytetu, pomocników nauczycieli. Wymienieni, o ile nie otrzymali kart powołania, mają się stawić w dniu 14 lipca w P. K. U. Kraków.

AUTOBUS: SALWATOR—WOLA JUSTOWSKA. Onegdaj nadszedł do użytku krakowskiej spółki tramwajowej pierwszy autobus, który będzie kursował od ostatniego przystanku tramwajowego na Salwatorze do Woli Justowskiej. Autobus pomieścić może do 30 osób. Cena biletów jazdy w jedną stronę wynosić będzie około 10 tysięcy marek. Autobus zacznie kursować od 20 bm. Wóz marki „Benz" został wykonany w jednej z fabryk niemieckich. Cena wozu wynosi około 200 miljonów, nie licząc cła wysokości 40 miljonów marek.

NOWY KAŁAMARZ POD „TELEGRAFEM". W dniu wczorajszym aresztowano Władysława Kałamarza, lat 19, który dnia 13 bm. przedstawiwszy się w hotelu nazwiskiem jednej z arystokratycznych rodzin polskich wyłudził od fryzjera hotelowego garderobę i 50 tysięcy marek, podając jako powód swego krytycznego położenia materjalnego ucieczkę z niewoli bolszewickiej i chwilowy brak środków do życia. Gotówkę wyłudzoną od fryzjera miał Kałamarz użyć rzekomo na powiadomienie rodziny o swym pobycie w Krakowie. Oczywista ta bolszewicka historja została w całości wyssana z palca — po wykryciu czego przybył biurom pod „Telegrafem" nowy Kałamarz.

SKUTKI ZAGLĄDANIA DO KIELISZKA. Aresztowano wczoraj Jana Madeja z Krakowa, ponieważ w stanie nietrzeźwym począł likwidować porachunki sąsiedzkie z rodziną Ochojnów w gminie Ochojnice. W czasie bijatyki Madej uderzył tępem narzędziem Józefa Ochojnę w głowę tak silnie, że ów, po kilku podzinach zmarł w szpitalu św. Łazarza.

NIEBEZPIECZNY SPORT. Jan Kinkosz, służący kawiarni „Imperjal" przy ul. Dietlowskiej, podpatrując lokatorów, drapał się po grzymsie II piętra. Gzyms jednakowoż pod jego ciężarem urwał się, a Kinkosz, straciwszy równowagę, runął na podwórze i potłukł się ciężko. Ofiarę zdrożnej ciekawości opatrzyło pogotowie ratunkowe.

ZAMYKAĆ OKNA! Przez otwarte okno zakradł się nieznany sprawca do mieszkania Marji Sikorowiczowej, przy ul. Tynieckiej, skąd zabrał kasetkę z biżuterją wartości 8 mil. marek.

WCZORAJSZY POŁÓW. W dniu wczorajszym aresztowano ogółem 17 osób za rozmaite przekroczenia.

WŁAMANIE. Wczorajszej nocy włamano się do cukierni „Legjonistów" przy ulicy Szewskiej. Spłoszeni sprawcy porzucili znaczną ilość towaru. — Szkoda narazie nie ustalona.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Feliksowi Czerkowskiemu skradziono w Rynku głównym z marynarki kieszonkowej portfel z gotówką.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

JUBILEUSZ P. GRZEGORZA SENOWSKIEGO. We wtorek 17 b. m. obchodzi zasłużony artysta p. Grzegorz Senowski, niezwykły jubileusz 45-letniej pracy na scenie a 30-lecie pobytu w krakowskim teatrze im. Słowackiego. Pół wieku blisko wieloletniej pracy dla sztuki — to kartka w historji teatru polskiego, zapisana chlubnie pracą i zasługami cenionego artysty, tak ściśle zrośniętego z naszem miastem, dla którego poświęcił najlepsze swe siły jako artysta dramatu, pedagog w dziedzinie muzyki i śpiewu, a także i kierownik jednej z pierwszych u nas ceny popularnej. Za pracę tę też spotyka go szerokie uznanie i sympatja jaką się powszechnie cieszy.

Urodzony w r. 1859 we Wschodniej Małopolsce na Pokuciu po skończeniu szkół we Lwowie, idąc za wrodzonem zamiłowaniem do muzyki, poświęca się studjom gry na fortepianie, uprawiając jednocześnie grę na cytrze, w której jest nieprzeciętnym mistrzem, a dzisiaj jednym z nielicznych u nas przechowawcą kultu dla tego sympatycznego instrumentu. Obdarzonego nadto pięknym tenorem kusiła początkowo karjera śpiewacza i nawet uczył się w tej dziedzinie we Lwowie u prof. Walerego Wysockiego, równocześnie podejmując naukę sztuki aktorskiej, której już odtąd wiernym pozostał. Z namowy bowiem pierwszego swego profesora Mieczysława Sachorowskiego wstąpił w 1979 we Lwowie na sławną scenę hr. Skarbka za dyrekcji Jana i Stanisława Dobrzańskich i „praktykował" jak to się wówczas działo w dramacie, balecie i chórze. Osłodą w tej dość ciężkiej i wyczerpującej praktyce było zamiłowanie sztuki i możliwość współpracy z wielkimi artystami, jak Ładnowski, Królikowski, Wisnowska, Aszpergerowa, Nowakowska i i.

Na scenie lwowskiej był do r. 1893 i zabrany z niej do Radomia przez dyr. Nowakowskiego i Aleks. Myszkowskiego przeniósł się stamtąd do Warszawy do modnych wówczas teatrzyków ogródkowych. W 1887 przenosi się do Lwowa, by odpocząć po paroletniej tułaczce. Tutaj za dyrekcji Henryka Schmita pozostaje parę lat i w r. 1892 przenosi się do Stanisławowa do otworzonego pierwszego teatru polskiego pod nazwą „im. Fredry". Tutaj to rozpoczyna się właściwie karjera p. Senowskiego, tutaj pod tachowem a życzliwem okiem kierownika Lucjana Kwiecińskiego, znakomitego aktora i reżysera rozwijał się talent jubilata. Z tego to teatru wyszli artyści: Wostorowski, Mielewski, Senowska, Szobert, Jan Nowacki, z żyjących: Brydziński, Berski. W roku 1894 zaangażowany wraz z żoną, wielce utalentowaną artystką przez Tadeusza Pawlikowskiego do teatru krakowskiego pozostaje już tutaj do dnia dzisiejszego, znany i oklaskiwany w tylu kreacjach.

ZMIANY W TEATRACH KRAKOWSKICH. Sensację dnia stanowi przejście pp. Senowskiego i dra Nowakowskiego z teatru im. Słowackiego do Bagateli. Obaj podpisali już z dyrekcją Bagateli kontrakty. P. dr Nowakowski będzie od nowego sezonu zastępcą dyrektora i kierownikiem artystycznym Bagateli, p. Sosnowski reżyserem w tym teatrze. Zwłaszcza przejście p. Sosnowskiego do Bagateli budzi zdziwienie i wywołuje liczne komentarze.

Ubywają natomiast z Bagateli p. Węgierko i p. Malicka, którzy zaangażowali się do Teatru Polskiego w Warszawie.

Z teatru im. Słowackiego odchodzi p. Krasnowiecki do teatru miejskiego w Łodzi.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3 i pół „Lekkoduch" z gośćmi warszawskimi w rolach głównych. Komedja ta powtórzoną będzie kilkakrotnie w repertuarze przyszłego tygodnia, przenosząc „Fircyka w zalotach" na sobotę 21 bm. Klasycznemu utworowi naszej komedji przygotowuje teatr godną obsadę i stylowe ramy sceniczne według projektu p. Andrzeja Pronaszki. „Lekkoduch" jak również, będący już w próbach „Fircyk" grane będą tylko kilka razy ze względu na konieczność wyjazdu pp. Osterwów z Krakowa. Na wtorkowem przedstawieniu „Lekkoducha" odbędzie się uroczystość jubileuszowa 45-lecia pracy scenicznej cenionego artysty p. Grzegorza Senowskiego.

TEATR NA WAWELU. Dzisiaj o godz. 8.45 wieczór zapłoną znów światła na wspaniałym podworcu wawelskim i z arkad jego wyjdą bohaterzy Jana z Czarnolasu, aby przed oczami dzisiejszych widzów odegrać jego renesansową „Odprawę posłów greckich". Poprzednie przedstawienia spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem prasy, a nawet obecni na pierwszem przedstawieniu członkowie wycieczki dziennikarzy rumuńskich, jak dowiadujemy się z nadesłych obecnie dzienników, opisali bardzo gorąco to nadzwyczajne widowisko. Na dzisiejsze III przedstawienie wybiera się wiele osób z kolonji cudzoziemskiej w Warszawie a także zapowiedział przybycie poseł angielski w Budapeszcie.

Dla wygody publiczności urządzono dwie kasy z biletami na to przedstawienie tj. oprócz teatralnej także **czynną przez cały dzień na Wawelu.** Początek o godz. 8.45 zapowiedzą fanfary kompozycji p. W. Walewskiego.

OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę dni następne operetka „Dama we fraku".

LETNI SEZON OPEROWY W TEATRZE PRZY ULICY RAJSKIEJ rozpoczyna się we środę 18 bm. Po wywczasach wakacyjnych cały zespół operowy powrócił już. Na pierwsze przedstawienie we środę 18 bm. „Bal maskowy" z występem gościnnym tenora opery lwowskiej Ignacego Manna.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś poraz 4 „Szpieg" Kisternaeckersa z Junoszą Stępowskim i Kozłowską w głównych rolach. „Szpieg" wypełni repertuar Bagateli do środy 18 bm. włącznie. Dziś popołudniu poraz ostatni po zniżonych cenach „Jastrząb" z p. Junoszą Stępowskim i p. Bruczową.

—ooo—

Z Polski

ZJAZD LEGJONISTÓW WE LWOWIE. Pod protektoratem marszałka Polski komendanta Józefa Piłsudskiego odbędzie się tegoroczny zjazd legjonistów we Lwowie w dniach 4, 5 i 6 sierpnia. Program zjazdu: 4 sierpnia: Przyjazd i uroczyste powitanie komendanta Piłsudskiego, gości i uczestników zjazdu. Wieczorem o godz. 22 raut w salach ratusza. 5 sierpnia: O godz. 10 rano msza polowa na pl. Cytadeli. O godz. 11 otwarcie zjazdu w salach ratusza i odczyt historyczno-wojskowy. O godz. 12 uroczysty objad. O godz. 16 złożenie wieńca na grobach „Obrońców Lwowa". O godz. 20 uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim. 5 sierpnia: O godz. 10 obrady zjazdu delegatów oddziałów. Tegoż dnia zamknięcie zjazdu.

Udział w zjeździe zapowiedział marszałek Piłsudski. Zarząd związku legjonistów zwrócił się do ministra spraw wojskowych o pozwolenie udziału w zjeździe oficerów i szeregowych w służbie czynnej. Minister Szeptycki przyjął delegację legjonistów bardzo przychylnie, zapowiadając swoją decyzję po otrzymaniu prośby legjonistów na piśmie.

ZJAZD TOW. KOLARSKICH. Dnia 22 lipca odbędzie się na Dynasach pod Warszawą zjazd towarzystw kolarskich organizowany przez związek polskich towarzystw kolarskich. W tymże dniu odbędzie się wyścig kolarski na torze na Dynasach o tytuł mistrza Rzeczypospolitej polskiej z udziałem najwybitniejszych jeźdźców z całej Polski. t

SAMOBÓJSTWO WYRZUCONEJ Z MIESZKANIA. We czwartek o godz. 6 rano, otruła się 28-letnia Janina Zacharewiczowa w Warszawie. Okoliczności samobójstwa są szczególnie wstrząsające. Eksmitowana w przeddzień z mieszkania przy ul. Bema 89 młoda kobieta spędziła bezsenną noc u jednej z sąsiadek. Wczesnym rankiem Zacharewiczow udała się pod drzwi swojego mieszkania, na których widniały pieczęcie komornika sądowego. Tu wydobyła flaszeczkę z esencją octową, wychyliła ją do dna i upadła na podłogę, wijąc się w męczarniach. Nadbiegli sąsiedzi, wezwano pogotowie. Nieszczęśliwą kobietę w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala. Dwojgiem jej dzieci zaopiekowali się lokatorzy domu przy ul. Bema 89.

KONGRES ESPERANTYSTÓW. W czasie od 2 do 8 sierpnia br. odbędzie się w Norymberdze wszechświatowy kongres esperantystów. Esperantyści polscy, pragnący korzystać z ulg przy załatwieniu formalności, połączonych z podróżą (paszport, wiza itd.) mogą to uczynić za pośrednictwem krakowskiego Tow. „Esperanto". Bliższych wiadomości udziela wiceprez. Tow. Esp. p. Julja Neubegowa ul. Wielopole 9 II p. codziennie od godz. 1—3 najpóźniej do 20 bm.

—ooo—

Z zagranicy

NOWE WYBUCHY ETNY. Donoszą z Rzymu o nowych, tym razem słabych wybuchach Etny.

AWANTURA W TEATRZE W SOPOTACH. „Gazeta Gdańska" donosi: Podczas występu baletnicy Karsawinowej w Sopotach w teatrze miejskim powstał popłoch, wywołany przez awanturników niemieckich, którzy groźnemi nawoływaniami i obelżywymi okrzykami protestowali przeciw występowaniu batelnicy. Słychać było okrzyki: precz z Rosjanami! Gdy ze strony rosyjskiej odezwały się protesty, sytuacja stała się groźną. Kres awatunrze położyła straż, która awanturników wyprowadziła z sali.

UPAŁY W ANGLJI. Nad wyspami Wielkiej Brytanji, Szkocji i Irlandji przechodzą od lat 12 nienotowane upały. Wczoraj i dziś termometr w Londynie wskazywał 91 stopni Fahrenheita w cieniu. Wielka burza, która przeszła niedawno nad Londynem, poczyniła znaczne szkody.

WYŚCIGI AEROPLANÓW. Wczoraj rano z lotniska Hendem pod Londynem odleciało w kierunku północnym 14 aeroplanów, biorących udział w wyścigu okrężnym Anglji. Wyścig trwać będzie w ciągu 2 dni. Uczestnicy zatrzymywać się będą w następujących miejscach: Glasgowie, Birminghem i Niewcastle. Jutro popołudniu przybędą oni prawdopodobnie do Hemden. Pierwszy przybył do Glasgowa w ciągu 5 godzin 3 minut i 23 sekund, odbywając przestrzeń długości 380 mil, lotnik Gourtney, w 5 minut po nim przyleciał lotnik Cobham.

We środę Anglja ogłosi swój plan reparacyjny

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: W sobotę rozpoczęły się w urzędzie spraw zagranicznych narady w sprawie ustalenia tekstu odpowiedzi pod adresem Niemiec. Gdy ministerstwo spraw zagranicznych tekst ten ustali, będzie on przedłożony radzie ministrów do zaopinjowania, poczem nastąpi wysłanie projektu do aliantów. Sądzę, że alianci znajdą się w posiadaniu projektu angielskiego **w połowie przyszłego tygodnia.**

NARADY W PARYŻU

Paryż (PAT). Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta republiki Milleranda odbyło się posiedzenie rady ministrów. Tematem obrad było oświadczenie rządu angielskiego.

ANGIELSKA PARTJA PRACY ZADOWOLONA Z OŚWIADCZENIA RZĄDU

Londyn (PAT). Na zebraniu Rady głównej międzynarodowego komitetu związków zawodowych i komitetu wykonawczego partji pracy uznano deklarację rządu w kwestji reparacyj za taką linję polityki rządu, jakiej **właśnie domagała się partja pracy.** Na temsamem zebraniu podniesiono żywe uczucia, z jakiemi brytyjski ruch robotniczy występował zawsze przeci wwszystkim, którzyby mogli wywołać uczucia nieprzyjazne między francuskim a angielskim narodem. Postanowiono przesłać Francji braterskie pozdrowienia.

Komisje sejmowe

(PAT) **Warszawa**, 14 lipca.

FINANSE KOMUNALNE

Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej w dalszej debacie nad projektem ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych przyjęto szereg artykułów, począwszy od 30 do 34. Zasadniczej zmianie uległ art. 30. Zmiana polega na tem, że opłaty na rzecz związków komunalnych za używanie komunalnych urządzeń i zakładów dobra publicznego oraz za czynności i świadczenia urzędowych organów należą do autonomji związków samorządowych i dotyczące ucwały w żadnym wypadku nie podlegają zatwierdzeniu władz nadzorczych. Druga zmiana polega na wprowadzeniu nowej zasady, której projekt nie przewidywał, a mianowicie tej, że przedstawicielstwa komunalne mają być administrowane w ten sposób, ażeby dochody uzyskane pokryły conajmniej koszta zarządu łącznie z oprocentowaniem i amortyzacją kapitału zakładowego. I takie uchwały związków komunalnych w przedmiocie pobierania opłat nie podlegają zatwierdzeniu władz nadzorczych. Jeżeli wspomniane opłaty nie pokrywają wyżej wymienionych wydatków, mogą nakazać podwyższenie opłat. Projekt rządowy przewidywał pobieranie przez związki komunalne zaliczek na opłaty za używanie zakładów dobra publicznego. Komisja rozszerzyła powyższe prawo i na przedstawicielstwa komunalne. Następne posiedzenie we wtorek 17 bm.

UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej w dalszym ciągu opracowano projekt ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych. Przyjęto cały szereg artykułów od 31 do 49 włącznie.

Przegląd gospodarczy

—o—

Warszawa. 14 lipca. (PAT). Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 111.000, sprzedaż 112.000, kupno 110.000. Marki niemieckie 0.53.

Czeki: Belgja 5455, sprzedaż 5505, kupno 5405. Berlin 0.54, sprzedaż 0.55, kupno 0.53. Londyn 515.200, sprzedaż 520.200, kupno 510.200. Nowy York 112.000, sprzedaż 113.000, kupno 111.000. Nowy York drobne: sprzedaż 112.500, kupno 110.500. Paryż 6575, sprzedaż 6635, kupno 6515. Praga 3360. Szwajcarja 19250, sprzedaż 19450, kupno 19050. Wiedeń 154, sprzedaż 155, kupno 153, Włochy 4780.

Zurych, 14 lipca (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0025. Holandja 227. Nowy York 575 i pół. Londyn 26.48. Paryż 34.02. Medjolan 24.65. Praga 17.25. Budapeszt 0.06 i jedna czwarta. Bukareszt 3.00. Belgrad 6.10. Sofja 5.20. **Warszawa 0.0048.** Wiedeń 0.0081, austr. korona stempl. 0.0081 i pół.

NOWA PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH W POLSCE

Z powodu spadku waluty rozważaną jest w sferach kompetentnych nowa podwyżka taryf kolejowych, która miałaby wejść w życie już 1 sierpnia. Wpierwsz ym rzędzie podwyższone być mają taryfy na przewóz towarów, które ostatnio nie uległy podwyżce. Podwyżka obecnie projektowana dochodzić ma **do stu procent.** Także taryfy osobowej i bagażowej, która z dniem 1 lipca została podwyższona o około 65 proc., nie ominie prawdopodobnie nowa pdwyżka, gdyż i w tym kierunku dbywają się studja. Proponuje się 33 procentową podwyżkę.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: Popołudniu „Lekkoduch" — wieczorem o godz. 8.45 na Wawelu „Odprawa posłów greckich".

Teatr miejski Opera i Operetka

Niedziela i dni następnych „Dama we fraku".

Teatr Bagatela

Stępowskiego, ceny zniżone), wieczór: „Szpieg" (występ Junoszy-Stępowskiego).

Niedziela popołudniu: „Jastrząb" (występ Junoszy-Stępowskiego, ceny zniżone), wieczór: „Szpieg" (występ Junoszy-Stępowskiego).

Poniedziałek: „Lekkoduch".

Związki i zgromadzenia

ZWIĄZKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO wspólnie z mężami zaufania wszystkich zakładów prywatnych i wojskowych odbędzie się 17 lipca o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy abrdzo ważne.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO OODZIAŁU



WAŻNA DOBRA WIADOMOŚĆ
DLA EMIGRANTÓW DO AMERYKI

Otrzymano depeszę z AMERYKI, że i do dalszych krewnych można będzie wkrótce wyjechać, kto więc posiada numerek, niech we własnym interesie zgłosi się ustnie lub pisemnie do biura popularnego

TOWARZYSTWA OKRĘTOWEGO
RED STAR LINE
LINJA CZERWONEJ GWIAZDY
KRAKÓW, FLORJAŃSKA 43.
3898

Przyjmę zaraz do stałej pracy na dobrych warunkach i postaram się o pomieszkania dla nieżonatych: 1 stolarza mebli, 1 drzeworytnika, 1 tapicera. Fabryka mebli I. Škrivanek, Cieszyn, Śląsk polski. 3897

10 robotnic zostanie natychmiast przyjętych do lekkiej pracy fabrycznej w Chemicznych Zakładach Przemysłowych „Purus“, Biały Prądnik 50. 3866

Ziemię pszeniczną na Wołyniu, 200 km od granicy, koło miasta powiatowego, po 1 miljonie morga, parceluje Centralne Biuro Informacyjne, Kraków, Karmelicka 15.

Maszyny do pisania przyjmuje do naprawy pod gwarancją po cenach konkurencyjnie niskich Pracownia mechaniczna S. Rachwał, Kraków-Podgórze, ul. Wielicka 11.

Kamienice, parcele dobra poleca i poszukuje Biuro sprzedaży i kupna pod firmą Centralne Biuro Informacyjne, Kraków, ul. Karmelicka 15. Tel 1340.

WULKANIZACJE 3839
gum autombilowych wykonuje
Krakowska Fabryka Gumy
PODGÓRZE-RYDLÓWKA
Telefon 3279. Telefon 3279.
Biuro zleceń: **Inż. LIS, Kraków, ul. Długa 1.**

L. B. 4195/23.
Powiatowa Kasa Chorych w Drohobyczu
ogłasza
KONKURS
3879

na posadę lekarza-dentysty dla ambulatorjum dentystycznego w Borysławiu, z obowiązkiem dwukrotnego w tygodniu wyjazdu do Oddziału Kasy Chorych w Schodnicy.

Oferty z podaniem warunków należy przesyłać Zarządowi Kasy w terminie do 30. VII. 1923.

KAPELUSZE
DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECINNE
przerabia szybko według najnowszych fasonów
JAN KURZYDŁO
KRAKOW, ULICA SZEWSKA 15.
Dla P. T. Przejezdnych w ciągu 1-go dnia Sprzedaje kapelusze męskie.

KONKURS
ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH W KROŚNIE
rozpisuje
niniejszem konkurs na następujące posady:

a) **Kierownika filji Kasy Chorych w Dukli,**
b) **pomocnika buchaltera,**
c) **jedną siłę początkującą, męzką.**

Wymagania: ad *a.* dłuższa praktyka w Kasach Chorych, znajomość ustawy i przepisów, ad *b.* znajomość podwójnej rachunkowości, ad *c.* co najmniej niższa szkoła średnia, lub średnia szkoła handlowa. Dla wszystkich nie przekroczony 40 rok życia, obywatelstwo polskie i nieposzlakowana przeszłość.

Posady powyższe nadane będą narazie prowizorycznie od 1 sierpnia br. zaś dalsze warunki według umowy, dla kierownika filji mieszkanie zapewnione.

Podania należycie udokumentowane z próbą pisma należy wnosić pod adresem: Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie, najpóźniej do dnia 20 lipca 1923 r. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

3891 Przewodniczący Zarządu.
wz. **J. Wojtowicz** m. p.

Żądajcie pocztówką, nasz najnowszy **cennik wszelkiego rodzaju manufaktury**, Ekspedycji przesyłek pocztowych **„Nadzieja“ w Łodzi**, ul. Kilińskiego 40 N.K. który natychmiast będzie wysłany **zupełnie bezpłatnie** i przyniesie Sz. P. dużo korzyści.
3627

7388
Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie
Robotniczego Stow. Spożywców w Sporyszu

odbędzie się we czwartek dnia 19 lipca br. o godz. 3 popołudniu, w sali fabrycznej w Sporyszu

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie: a. Zarządu z czynności; b. kasowe i zamknięć rachunkowych za I-sze półrocze; c. Rady Nadzorczej i komisji rewizyjnej.
3) Zatwierdzenie sprawozdań i udzielenie absolutorjum Zarządowi.
4) Rozdział nadwyżki za I-sze półrocze.
5) Zmiana statutu (podwyższenie udziału do Mp. 50.000).
6) Wolne wnioski członków.

Gdyby o godz. 3 nie było na sali statutem przewidz. liczby członków, to następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 3½, które bez względu na ilość obecnych powźmie prawomocne uchwały.

Za Zarząd: **Józef Kubica** m. p. Za Radę Nadzorczą: **Jan Durczak** m. p.



3818
Zgłaszajcie się po informacje ustnie i pisemnie.

Inteligentna energiczna osoba
w średnim wieku, z muzyką, przyjmie posadę gospodyni lub zarządczyni hotelu, pensjonatu lub t. p. w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia dla J. B. do biura ogłoszeń
„PRASA“, Kraków, Karmelicka L. 16.

DLA
WYJEŻDŻAJĄCYCH
i przejezdnych
przyjmuje do chemicznego czyszczenia i artystycznego farbowania z dostawą
do 24 godzin
jedyna prawdziwa, największa i najsłynniejsza w państwie firma
„TĘCZA“
chemiczna pralnia i art. farbiarnia
Kraków, ul. Czarnowiejska 72, Tel. 1471.
FILJE:
ul. św. Sebastjana 10, Grodzka 51
Florjańska 29, Długa 1
Karmelicka 1, Długa 11 (Wisła)
Karmelicka 9 (Wisła), Zwierzyniecka 17
Dietla 41, Lwowska 20 (Podgórze)
3885

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).